



PISMO PROGRAMOWE
2025 ROK/XXXIV

nieregularnik
<http://sztukaosobowa.pl>

PROGRAM
PROGRAM
PROGRAM

Program albo artykuł o pokoju

SŁOWO EWANGELII: Św. Łk 16,19-31

Jezus powiedział do faryzeuszów: "Żył pewien człowiek bogaty, który ubierał się w purpurę i bisior i dzień w dzień świetnie się bawił. U bramy jego pałacu leżał żebrak okryty wrzodami, imieniem Łazarz. Pragnął on nasycić się odpadkami ze stołu bogacza; nadto i psy przychodziły i lizały jego wrzody. Umarł żebrak i aniołowie zanieśli go na łono Abrahama. Umarł także bogacz i został pogrzebany. Gdy w Otchłani, pogrążony w mękach, podniósł oczy, ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie. I zawołał: "Ojcze Abrahamie, ulituj się nademną i poślij Łazarza; niech koniec swego palca umoczy w wodzie i ochłodzi mój język, bo strasznie cierpię w tym płomieniu". Lecz Abraham odrzekł: "Wspomnij, synu, że za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz przeciwnie, niedolę; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz. A prócz tego między nami a wami zionie ogromna przepaść, tak że nikt, choćby chciał, stąd do was przejść nie może ani stamtąd do nas się przedostać". Tamten rzekł: "Proszę cię więc, ojcze, poślij go do domu mojego ojca. Mam bowiem pięciu braci: niech ich przestrzeże, żeby i oni nie przyszli na to miejsce męki". Lecz Abraham odparł: "Mają Mojżesza i Proroków, niechże ich słuchają". Tamten odrzekł: "Nie, ojcze Abrahamie, lecz gdyby kto z umarłych poszedł do nich, to się nawrócą". Odpowiedział mu: "Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, nie uwierzą".

_____zawartość numeru_____

- 1/ PROGRAM - "Program albo artykuł o pokoju"
- 5/ {poezja} - „Panie mój”, "Pokój", "Cierpienie"
- 6/ [poezja] - „Było nie było”
- 7/ {artykuł} - " O pochodzeniu"
- 10/ {grafika} - "PRZED POTOPEM"
- 11/ {grafika} - "PO POTOPIE"
- 12/ {grafika} - "SŁUP OGNIĄ"
- 12/ VARIA

Świat nadal tętni od wojny, nawet gdyby pokój werbalnie nastąpił... Pan Bóg nie zmienia zdania. Pokój teraz, ale i pokój w przyszłości zależny od kogoś, od obu stron, od wycofania się agresora, od tego który zaczął... ale i od czegoś co nazywa się wyrzeczeniem się korzenia zła, z obu stron, więc ostatecznej złej woli, co nie jest najniwniejsze, ani niepoważne lecz skomplikowane i prawdziwe. - Ponieważ wola decydenta zazwyczaj manifestuje się drastycznie poprzez stosowanie niehumanitarnego systemu bio-mentalnego, mającego usprawiedliwiać wszelkie osiągnięcia większości władzy. Podstawy rozpoznawczej tematu... ale nie postawy rozpoznawczej przez świat?! Systemy takie /jak już pisano tutaj wielokrotnie/ wykorzystują moce twórcze i vitalne całego Bożego stworzenia. Aby w taki sposób zawiadywać względnym tzw. bezpieczeństwem, sterowaniem poczynaniami ludzkimi wykorzystując siłę wynikającą z powielania moralnego grzechu, aż do niehumanitarnych wynaturzeń i w konsekwencji takiego korzenia – wprowadzania programów niwelujących życie ludzkie. Od początku, poprzez wpływ i propagację potwierdzeń systemu w decyzjach dorosłych ludzi aby zwykłe i ważne potrzeby zaspokoić, oraz te większe związane z zarządzaniem, sądownictwem i w ogóle polityką in se. Niestety taki System rosnąc w siłę danego państwa, „rozpycha się” złem mentalnym. Drugie państwo niekoniecznie sąsiednie – rozbudowuje się „obrończo” w ten sam sposób i przewrotnie źle jeszcze w inny sposób... I tak trwa i rozwija się eskalacja degradacji oraz jej apogeum. Co doświadczamy obecnie... System, który ogarnia całą przyrodę i wszystkich ludzi, którego nicią przewodnią jest wojna... zimna /która tak naprawdę jeszcze się nie skończyła i nie

skończy, z wyżej podanych powodów/. czy wojna z użyciem dział...

W tym złożeniu problemu tkwi bardzo duży konflikt świadomości bezpośredniej, która istnieje powszechnie lecz nie jest medialna. Jest świadomością nieoficjalną. Stąd jest lub bywa /przez wzgląd na swą biomedentalną specyfikę, czyli właściwość mentalnego odwracania uwagi - samoistne ukrywanie się stanu rzeczy przez zaprzeczenie psychiki, czy wywołane w osobie zaprzeczenie psychiczne, co może być niezrozumieniem samego siebie, ale i kłamstwem /Proces który przecież w prawdzie można obronić i wyrazić prawdę. - Przez zawarcie w składni wypowiedzi/. Stąd albo jesteś nieświadomy, albo niestety obłudnym kłamcom! Czasami można się obawiać, że dwie strony są takie same?! A to już poważna sprawa... I jeżeli ojczyzna przyjmuje taką twarz to jest niedobrze...

Czy czasami nasza kultura publiczna, bardziej świadoma, nie potwierdza któregoś stanu rzeczy? Niezależnie od możliwej obecnej nam strony stanowiącej władzę...

Czy czasami miłość do ojczyzny nie staje ponad świadome prawdy moralne, aż tak aby akceptować maksymalnych twórców systemu, bo ci akurat opowiadają się za ojczyzną i trzeba razem z nimi opłakiwać ofiary Smoleńska - Ale to są nade wszystko ich ofiary... Następstwo, skutek ich odstępstwa i w konsekwencji każą nam współbronić ich rzekomego szlachectwa...

Odnosić trzeba jednak pozytywny gest - możliwość wyboru kandydata na prezydenta z poza partii politycznej.

Ale jak daleko można jechać na bujanym fotelu?

Czy można żyć, uprawiać życie społeczne bez rozeznania duchowego?

Czy można dbać tylko o własną historię, w sensie osobistej zasługi?

I w związku z tym, czy termin "świętej pamięci" może być zasługą dla ludzi budowniczych zło-dobrego systemu?

Jeszcze inaczej. - Większość ludzi ponieważ nic o tym nie wie, przyczyny wszelkiego zła postrzegając zbyt bezpośrednio, nie wi-

dząc zrzeszonego tła właściwego zła. Jednakże inni ludzie o tym wiedzą, ale nie nazywają... Z lęku wolą o tej podstawowej prawdzie milczeć... Ale nieprawdopodobna eskalacja już obecnie zła dla zła, a nawet pożądanie takiej strony władców tego świata jest postrzegana powszechnie... Chociaż ta niesłychana pożydlivość jest konsekwencją pędu poczętego złego działu; popełniania jakby po raz drugi grzechu pierworodnego... Może to będą drastyczne słowa, ale wydaje się, że wszyscy potępieni popełnili po raz drugi taki grzech t.z. ten wymiar grzechu. A więc drugi grzech, jest niszczeniem - w kulturze tak wielkiej, globalnej, po raz drugi Drzewa Rodzaju. Przez próbę budowy takiego świata, gdzie złe relacje wiążą się wzajemnie, chcąc stworzyć "nowe drzewo". Drzewo śmierci chociażby statystycznej, zamiast drzewa życia oraz drzewo nihilizmu moralnego, miast dekalogu! Gdzie dogadani i medialni kreują cały świat i im całość służy albo tylko o nich wie. Natomiast "reszta nie medialna" - to tylko uschła gałąź, którą się pragnie pozbyć i zniszczyć... I niby tylko tak ma funkcjonować świat. Jednakże "świat maleńkich" to przecież jest podłoże narodu i ludzi moralnych Kościoła! - Jako składni życia i przyszłości, tutaj przetrwania... powtórzę - statystycznego przetrwania chociażby.

- Więc tak naprawdę nie można żyć bez uśmiechu ani troski od rządzących pojedynczemu człowiekowi miłującemu ojczyznę i wolność wyboru. I vice versa - Nie można władać źle bez obawy negacji każdego uśmiechu władcy jako odpowiedzi narodu... Ale nie jest to tradycja chińska... lecz "ogólnoczułowiecza".

Więc czy biologiczny i śmiertelny człowiek nie przesadza? Chociaż posiada duchową duszę? /Chociaż, dla przykładu, Ukraina walczy o swoją szczególną niepodległość, terytorium... ale przez kultywowanie także niestety nieludzkiego systemu ten proces jest bardzo trudny.../. - Pomimo dobrej woli u ludzi którzy odmówili systemom... Więc jeśli rządy państw nadal będą tę podstawę tworzyć i ukrywać, to nic dobrego z tej stro-

ny po nas nie zostanie... tylko Kościół. Który pozostaje i trwa w oczekiwaniu, na pokój Chrystusa i pokój dla Chrystusa!... Ale co z zresztą? Skoro czas jest jeszcze przed każdą osobistą śmiercią? Bo po cóż ci miłość do ziemskiej ojczyzny jeśli duszę tym zatracisz? Prawda o systemie zła powtarzana już na tych łamach tego czasopisma wielokrotnie... czyż już nie starczyło mowy i papieru? Więc niech tak już zostanie wypowiedziane. Nie to nie... dla odpowiedzi świata. A więc Jezu – Ty trzymasz berło tego świata w swoich rękach w świetle Boskiej potęgi oraz miłości i nade wszystko ludzkiej woli! Zgodnie z wolą Ojca. Aż do czasu...!

Jezus powiedział do tłumów:

«Nikt nie zapala lampy i nie przykrywa jej garncem ani nie stawia pod łóżkiem; lecz umieszcza na świeczniku, aby widzieli światło ci, którzy wchodzi. Nie ma bowiem nic skrytego, co by nie miało być ujawnione, ani nic tajemnego, co by nie było poznane i na jaw nie wyszło.

Uważajcie więc, jak słuchacie. Bo kto ma, temu będzie dane; a kto nie ma, temu zabiorą nawet to, co mu się wydaje, że ma».

Zatem wyliczanie się zła we wszystkich możliwych złych odruchach moralnych, w tym totalnym nieposłuszeństwie, jeśli samo przez się nie przyniesie końca i przez bioruchową ekspresję, bądź zastój i niemożność nawet anty formy się nie wyczerpie, zablokuje, zaprzestanie testować zamianę natury świata, jest drogą rozpacz, którą ktoś albo czyja wojna miałaby zatrzymać? Kto zatrzyma amerykańską technologię ludzi belzebubów, wymiatających potoki słów w powiązaniu z samolotami typu *ćma*, *nietoperz* itp /każdy kto zachwycą się tą technologią jest w strasznym błędzie/. Tak samolot przelatując nad ziemią skanuje, pobiera, pochłania wręcz wszystkie nasze wewnętrzne i zewnętrzne poruszenia; wewnętrzne czyli nasz oddech, myśli i skojarzenia, aby nas ograniczyć do behawioralnych poruszeń zgodnych z ogólnomediálním przekazem... To eksploracja biblijnego wieloryba, który połyka Jonasza...

Aby się temu przeciwstawić należy taką ingerencję dostrzec, zwrócić uwagę na to co się dzieje z moimi myślami i odeprzeć takiego ducha... odeprzeć we własnej duszy i w mediach skoro tak bardzo mocno, na zewnątrz, orzeka się o prawdzie...

Bo chodzi tu o osobistą godność i wolność.

Uprawianie magii, totalnego przeklinania, tu na potęgę potęg, wojskowej szarlatanerii mentalnej - kiedyś jak historia głosi było zabronione? - albo powinno być zabronione!/.

Takie działanie wroga duszy człowieka, jest zresztą możliwe bez stosowania samolotów... Zło działa zawsze najpierw w sposób niewidzialny i duchowy... - I nie wiadomo kto ma teraz tę rozwiniętą i rozpędzoną technologiczną eskapadę rozwiązać? Czy prezydentowi Trumpowi się to uda? Czy uda się przywódcom państw spotkać się i rozstrzygnąć tę zakalę świata – rozbrajając od pierwszej zaborczości aż do dna niewzruszającej się niczym duszy, niemożliwie zły bio-mentalny system.?! Albowiem człowiek został stworzony i ubezpieczony przez Pana Boga... Jeśli sam człowiek dokonał takiego zła, że nie może już niczego uznać za dobre, przecież musi umrzeć, gdyż dokonał rozbrojenia własnego bezpieczeństwa... oddając tylko czas następnemu, ale niezniszczonemu człowiekowi, który ma w sobie nadzieję. Niezależnie od długości swojego życia... Więc niechęć do rozstrzygalności takiego zła, przez polityków, jest jak dotąd skończona - w prześmiewczej słałości wobec siebie i świata. Ale sumienie?. Albowiem coś innego, czy ktoś nawet sam Bóg Ojciec za człowieka tego nie uczyni. Pan Jezus powiedział przecież, że nawet nigdy wybrany Naród Żydowski się nawróci... Sam człowiek jest do tego powołany - do szczęścia, przez samo człowieczeństwo. I każdy wybór człowieka, opowiedzenie się, zależy od jego woli. To oczywiście moralitet, ale i prawda niczym ostateczna władza i wiedza. Więc Panowie i Panie, wielcy tego świata – zobaczcie co się dzieje i co z tego wynika... I nie żałujcie odpowie-

dzi. Może to pisanie jest jakieś dziecinne i naiwne, lecz myślę, że jednak zgodne z pierwszą prawdą kierującą światem... Albowiem - *Nie będziesz miał cudzych bogów przede Mną...*

O co tu jeszcze może w tym kontekście chodzić? O jaką sztukę?

- O ostateczne przygotowanie się na powtórne przyjście Chrystusa... Wypadało by się po prostu do tego jakoś przygotować? Krótko mówiąc - trzeba się po prostu wziąć w garść tak do ostateczności i przejąć tym do głębi... - Albo wyjdiesz Mu na spotkanie jako pragnący spokoju i pokoju, albo twoja zaciśnięta dłoń opadnie zaskoczona stosowną chwilą. I to wszystko. Taka manifestacja. Po której my do wiecznego szczęścia, a ze starej przeszłości źli już osądzeni nie spotkają żadnego z nas... Czyli na wieczność, na miliard miliardów lat nie odczują uśmiechu pokoju.

Moje przekonanie wynika z mistycznego wyczuwania chwili przełomu /czas końca świata nawet Jezusowi nie jest znany, ale Chrystusowi raczej tak.../. Jednakże wydaje się, że dzieje świata osiągnęło apogeum. Jesteśmy po osiągnięciu szczytu poznawania co najmniej siebie /pomijając poznawczość Chrystusa/, mamy już - brzydko mówiąc - z góry... Stąd złu będzie coraz ciężiej zawracać dobro! Oto "otwarta" z tej strony droga do paruzji... Ale dla ilu jest to wezwaniem...? Czy już wkrótce do policzonej liczby człowieka?!

Więc czy może jednak uda się przywódcą państw spotkać i rozstrzygnąć w jaki sposób zniwelować, całkowicie rozmontować - zaprzestać prowadzenia rządów w oparciu o system zła bio-mentalnego?!

Bez tego ustalenia i wyzwolenia, każdy pokój będzie trwać tylko co dzień warty. I tylko tyle co największa broń zastawia.

Albowiem, jak wynika z konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* Soboru Watykańskiego II - "Pokój nie jest prostym brakiem wojny ani też nie sprowadza się jedynie do stanu równowagi sił sobie przeciwstawnych, nie rodzi się także z despotycznego władztwa, lecz słusznie i właściwie zwie się

dziełem sprawiedliwości. Jest on owocem porządku nadanego społeczeństwu ludzkiemu przez Boskiego Założyciela, a nad jego urzeczywistnieniem pracować mają ludzie pragnący coraz to doskonalszej sprawiedliwości."

- To jest przesłanie obywatelskie, ale i autorskie; takie wyrzucane z siebie, wyrzuty duszy, składane światu od tzw. „dziecka pokoju”, artyści i pustelnika. Więc... najpoważniejsza ewangelizacja.

Chciałbym dojść nad brzeg morza, gdzie na plaży zmartwychwstały Jezus pozostawił rozżarzone węgle ogniska i pieczone ryby...

--- --- ---

Skoro tonacja artykułu posiada wymiar polityczny... Chciałbym wyrazić się na temat Lecha Wałęsy, którego byłem z powstaniem Solidarności wielbicielem. I nadal go poważam. Ale w kontekście perykopy Pana Jezusa, którą można odnieść przede wszystkim do środowiska polityków, a zatem środowiska na wskroś uzależnionego od handlowych związków, które na poziomie zwykłych uczciwych i niezależnych obywateli nazywa się szalbierstwem, zdradą, lub naciąganą uczciwością polityką... Wszystko to w kontekście prawdy wyrażonej przez pewnego historyka, który określał ukrytą postronnym prawdę uczestników wydarzeń dziejowych przez wyrażenie - "można się zgorszyć". Zatem oceny polityków wobec polityków odsyłam do słów: *"Wówczas uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzili do Niego kobietę którą pochwycono na cudzołóstwie, a postawiwszy ją pośrodku, powiedzieli do Niego: «Nauczycielu, tę kobietę dopiero pochwycono na cudzołóstwie. W Prawie Mojżesz nakazał nam takie kamienować. A Ty co mówisz?»* Mówili to wystawiając Go na próbę, aby mieli o co Go oskarżyć. Lecz Jezus nachyliwszy się pisał palcem po ziemi. A kiedy w dalszym ciągu Go pytali, podniósł się i rzekł do nich: *«Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień»*. I powtórnie nachyliwszy się pisał na ziemi. Kiedy to usłyszeli, wszyscy jeden po drugim zaczęli odchodzić, poczynając od starszych, aż do ostatnich. Pozostał tylko Jezus i kobieta, stojąca na środku. Wówczas Jezus podniósłszy się rzekł do niej: *«Kobieto, gdzież oni są? Nikt cię nie potępił?»* A ona odrzekła: *«Nikt, Panie!»* Rzekł do niej Jezus: *«I Ja ciebie nie potępiam. - Idź, a od tej chwili już nie grzesz!»* /J 8, 1-11/.

Panie mój

Boże
mój
Panie
mój
Duchu
mój

po
trzykroć
sławię
imię
Twe
po
trzykroć
błagam
Cię
po
trzykroć
wymieniam
każde
Imię
Twe
z
osobna

aby
wyróżnić
Twoją
chwałę

Pokój

pokój
potrzebuje
serca
przez
nie
wyraża
się
serdeczność
szczególnie
szczęśliwa
uwaga
uszanowanie
każdego
miejsca
w
potrzebie
rzeczy
i
pamięci
w
spotkaniu
lub
oczekując
na
czas
serce
szuka
sposobów
doskonałości
sądów
jak
i
miłosierdzia
jednak
aż
tyle
oparte
musi
być
na
wierze
jak
wszelkie
ludzkie

tak
jak
szczególna
tajemnica
pochodzenia

- Szczęście
Tak
Zapewne
Wielka
Prawda
Dlaczego
Ponieważ
Wiem
Dokąd
Idę

Cierpienie

To
Niemożliwe
Aby
W
Chwili
Cierpienia
Odczuwać
Pokój
Jednakże
Tak
Jest
Więc
Jestem
Spokojny
Zatrzymuję
Się
Coś
We
Mnie
Nieruchomieje
Nie
Czuję
Nieszczęścia
Chociaż
Takiego
Doświadczam
Nie
Wymówię
Więcej
Ale
Ten
Spokój
Niesie
Jakąś
Radość
Mi
Znaną...

--- --- ---

Wszystko
jest
proste
takie
tylko
do
końca
i
ostateczności
jeśli
jestem
człowiekiem
z
potwierdzeniem
lub
nawet
nie
co
nie
przewyższy
bycia
i
tego
że
ciągle
jestem
człowiekiem

"Było nie było"

jeśli
odczułeś
choć raz
"było
minęło"
znalazłeś
okruch
wieczności

jeśli
złe
powraca
było
jeszcze
trwa

jeśli
myślałeś
więc
byłeś
jednak
człowiekiem

a
jeśli
już
cię
niema
ja
pamiętam
o
tobie

bo
"było
żeby
było"

O pochodzeniu...

Pochodzę z rodziny robotniczej. Ojciec Tadeusz był z wykształcenia frezerem, pracował całe życie we Wrocławskiej Stoczni Rzecznej.... Mama, Stanisława, podobnie. Pracowała i w banku i w sklepie i dziale ekonomii w pobliskim miejscu zamieszkania, w zakładzie, we Wrocławskim „Polarze”. Lecz zasadniczo po pracy oboje dorabiali do pensji z pracy ogrodniczej... porzeczki, truskawki... mała szklarnia...

Ojciec chociaż z powojennym wykształceniem, wykazywał duże zdolności wynalazcze. W zakładzie pracy udało mu się zrealizować kilka wniosków racjonalizatorskich. Pieniądze zarobione w ten sposób umożliwiło budowę domu, z własnym nakładem pracy, bez zaciągania kredytu.

Ojciec po przyjeździe na Ziemie Odzyskane w 1946 roku odniósł ranę, na podwrocławskich polach, w czasie rozminowywania, jedna z min niestety wybuchła i odłamek szrapnela utkwiał mu w nodze. Rana bardzo długo się goiła, nawet gdy miałem 12 lat ta rana była jeszcze dotkliwa, później prawie, że się zagoiła. Nie utykał... Musiałem pomagać rodzicom w pracach polowych, przy zbiorach... od dzieciństwa.

Rodzic pochodził ze wschodnich ziem, spod lwowskiej i chyrowskiej miejscowości Słochynie. Dziadek Kazimierz, jeszcze za czasów Galicji został wzięty jako braniec razem z innymi mężczyznami z wioski do austriackiej armii, na wojnę z Włochami. Tam na północy Włoch w czasie bitwy musiał przejąć dowództwo po zabitym przełożonym, z racji wieku i kontynuować walkę. Wpadł na pomysł aby w południe na Anioł Pański, użyć fortelu i polecił żołnierzom załagającym okopy, aby wszyscy bębnili, uderzali w garnuszki sztućcami by wywołać jak największy harmider... Udało się... - Włosi usłyszawszy wrzawę masowo zaczęli się poddawać; z tysiąc chłopów poddało się wtedy do niewoli bez wystrzału... Dziadek za

ten wyczyn dostał od cesarza Austrii /Austro-Wegier/ order Virtuti Militari... Po czym wysłany został ponownie na front. Tam w ostrzale artyleryjskim został ranny, zginęli wszyscy jego przyjaciele, pięć osób, Do rodzinnej wioski wrócił sam, bez jednej nogi... Był piłsudczykiem... Ale w wojnie polsko-ruskiej nie mógł już walczyć... W czasie II wojny światowej najstarszy syn Jan został wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec. Po tej wojnie cała rodzina - dziadek, babcia, dwie córki i czterech synów - została przesiedlona na Ziemie Odzyskane, do Wrocławia.

Mama, Stanisława, urodziła się na Podolu. Z matki Heleny Figiel, ale Mleczak z męża Stanisława. Pradziadek Stanisław Figiel i jego małżonka Katarzyna Habryło. żyli w okolicy pomiędzy Nowym Sączem, a Bochnią. We wsi Wojakowa, na tzw. Sikorniku. W czasie I wojny światowej Niemcy zarekwirowali ich dom, przerobiwszy na lazaret dla wojska. Dom później w stanie bardzo zniszczonym odzyskali... Zmuszeni byli do emigracji. Z oszczędności pradziadek zakupił drewno... Załadowano je na wagony. Wyjechali z dziećmi, z podkarpackich gór, właśnie na Podole /Justynówka/. Tam na zakupionych włościach, po polskich moźnych na tzw. "królewszczynie" / parcele należały do księżnej Ogińskiej/; szybko postawili z przywiezionego drewna pierwszy dom i drugi z kamienia.

10. Lutego 1940 roku cała rodzina i krewni /20 osób/ zostali wywiezieni na Sybir. W rejon Krasnojarska, nad rzeką Jenisej. Czterech synów pradziadka walczyło w I LWP, aż do Berlina. Wszyscy przeżyli. Jeden z wujków został ranny na moście we Warszawie, na Pradze.... Drugi w Chełmie, trzeci pod Kołobrzegiem... Po 6 latach pozostała rodzina wróciła z zesłania; deportowani na Ziemie Odzyskane, na Dolny Śląsk, Kołobrzegu, Szczecina.

- Mężczyźni pracowali w tajdze, przy wyrębie lasu. Dzieci na Syberii chodziły do szkoły, do trzeciej klasy zajęcia były prowadzone w języku polskim, a później po rosyjsku... Nauczyciel, Polak, stary zesłaniec niewi-

dzący na jedno oko, nauczył Stanisławę jednego wiersza, który zapamiętała na całe życie.

Wiersz od Mamy

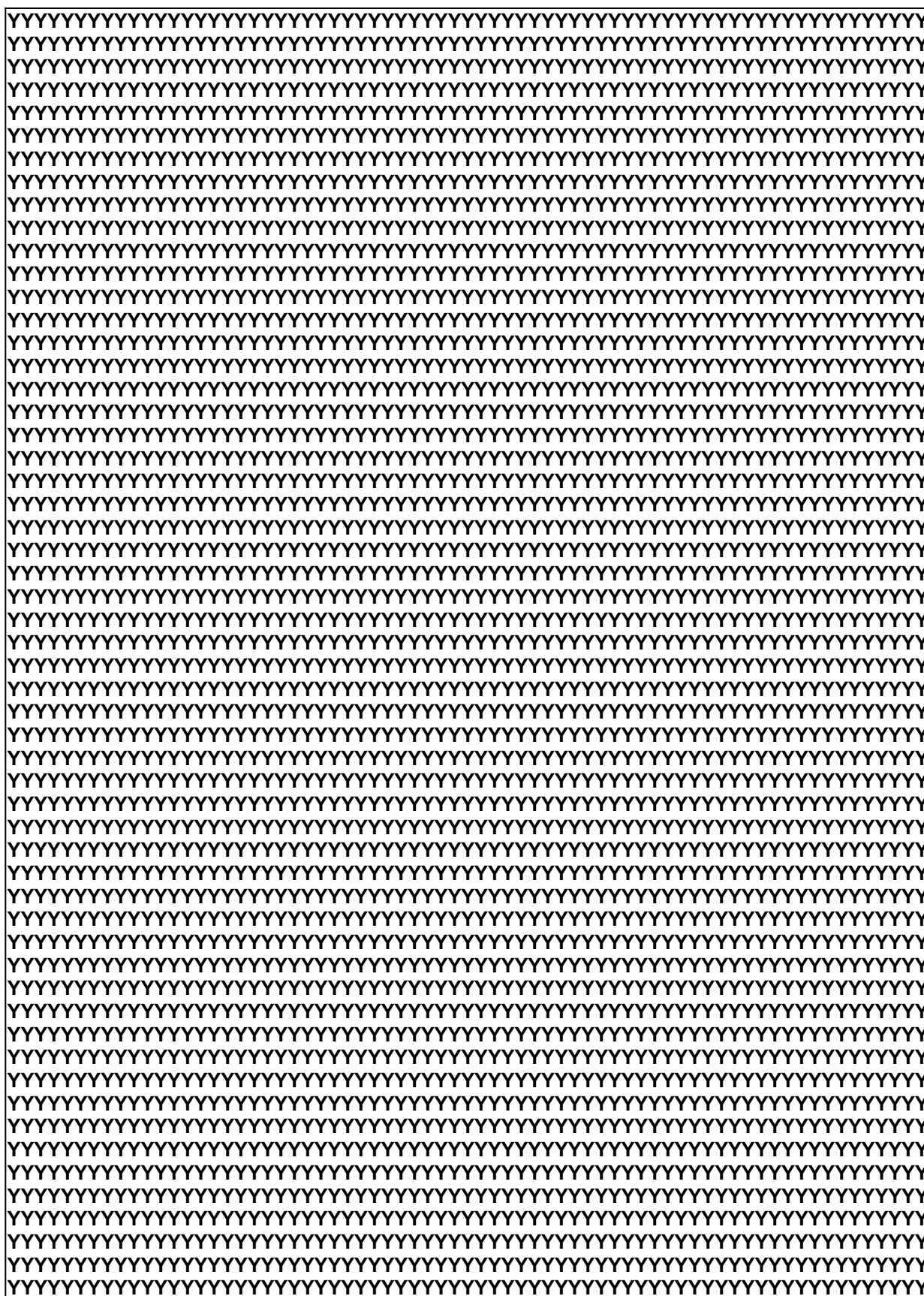
Mijają dni i lata
Jenisiej płynie w dal
A w sercu pozostaje
Smutek i żal.

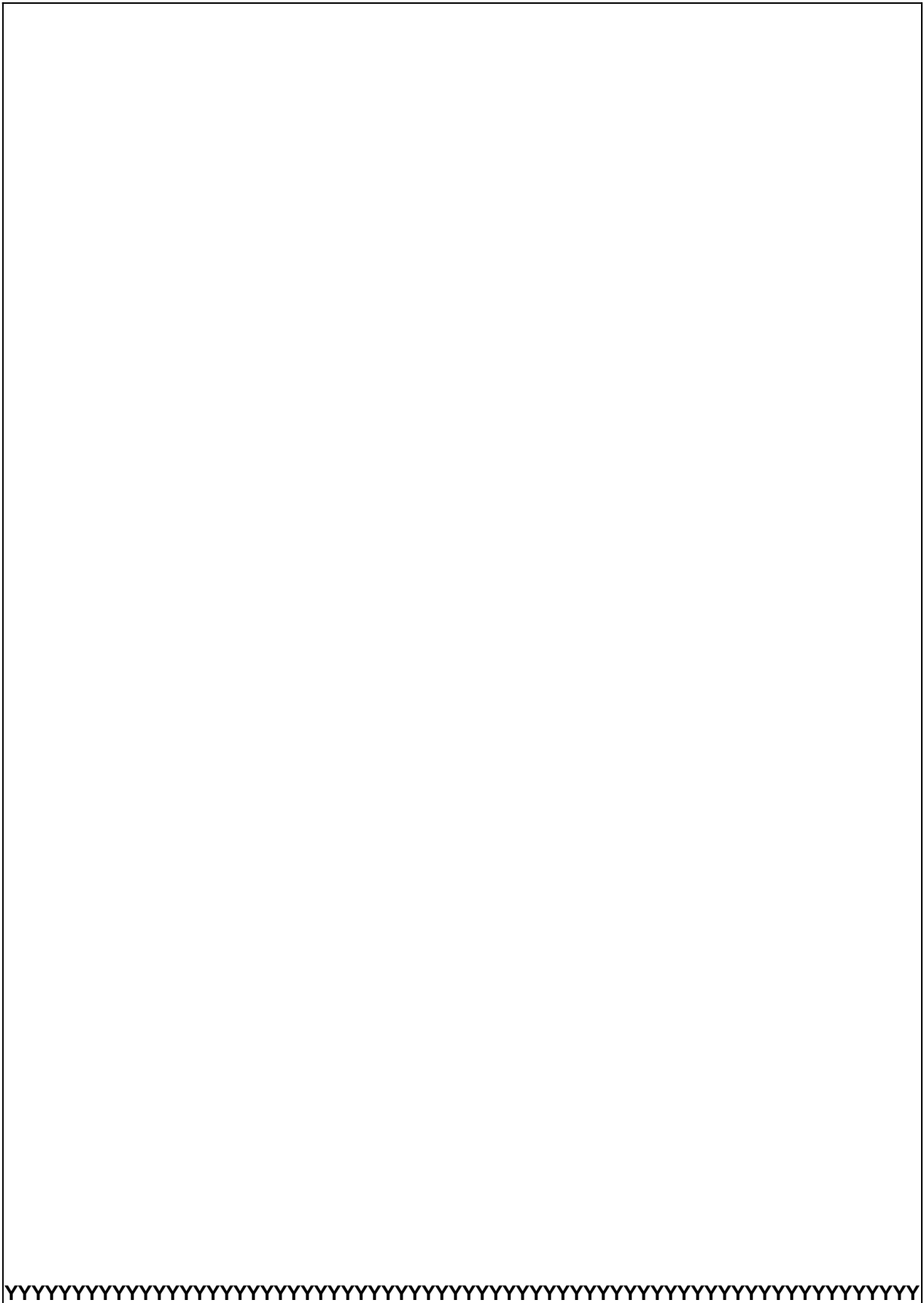
Kiedy nareszcie
Porzucim ten krasnojarski kres.
Kiedy wreszcie zanucim
- Witaj Ojczyzno nam...
Witajcie pola łąki
I rodzime chaty!
Witajcie siostry i bracia!
Witaj ojczyzno Ty!

dostatecznie zaradny, a swoją drogą za bardzo wymagający...

Zapukałem, wszedłem. W pokoju, na fotelu ubrany w kamizelkę z byczej skóry i bryczesy siedział czarnowłosy mężczyzna. Więc wujek. Spytał ile mam lat i jak się mam. Co jestem. I wtedy odpowiedziałem, że dobrze się mam, ale on ostatecznie nie powinien krytykować Kościoła. Bo obraża Pana Boga... Zaskoczony moją odpowiedzią przyrzekł mi, że się poprawi... Tak się rozstaliśmy. Nie widziałem go już więcej, niebawem umarł.

Warto dodać także pewne zdarzenie w rodzinie. Może dlatego iż udało mi się jeszcze jako 5 letni chłopak złożyć duchowe świadectwo. Otóż Janina /Jasia/ Figiel córka Apolonii t.j. siostry mojej babci Heleny po wojnie wyszła za mąż, za potomka z gałęzi Laskonogich / - Władysław III Laskonogi; ur. w okr. 1161–1166, zm. 3 XI 1231. Został pochowany, najbardziej prawdopodobnie, nie w Środzie Śląskiej lecz w klasztorze Benedyktynów w Lubiniu, gdzie zachował się grób z płytą nagrobną, pod podłogą nawy głównej kościoła. /. Chociaż oficjalnie Władysław Laskonogi nie pozostawił po sobie potomka, ale...?. Więc kiedy ten przyjechał aby nas i córkę odwiedzić, zostałem jako mały człowiek poinformowany, że wujek pragnie nas poznać, więc pójdziemy razem z siostrą do niego, na spotkanie. Ale z kontekstu rozmowy dowiedziałem się, że jest to osoba bardzo wymagająca i stanowcza. - Dlatego jeśli mnie stać i utrzymam się na nogach to mogę tam iść... Więc wchodzę do mieszkania, tam na korytarzu słyszę za drzwiami burzliwą dyskusję na wielkie tematy współczesne, polityczne świata dorosłych... - A to polityka komunistów nieznośna i bez zmian. I Kościół nie-





VARIA

Autor poszukuje sponsora, albowiem potrzebna jest kwota ok. 1,5 mln zł na nową pustelnię, w nowym miejscu.

Obecna pustelnia to tylko przyczepa kempingowa bez dostępu do większości mediów...

Potwierdzają się informacje o złym nastawieniu w Polsce do produkcji chleba powszedniego... Jak donosi notatka z portalu X, piekarze podają, iż do wypieku, do mąki dodaje się do 20% celulozy jako wypełniacza, bo można, bo niby jest to nieszkodliwe...

NOTA AUTORSKA

Ryszard Marek Kędzierski (1957r.).

Artysta-redaktor Sztuki Osobowej. Autor zawartych w numerze prac. Przebywa na pustelni.

SZTUKA OSOBOWA

© by Sztuka Osobowa 2025r.

Adres redakcji:

SZTUKA OSOBOWA
Cisewie 37 (pustelnia)
83-440 KARSIN
pomorskie
TEL. KOM.: 517 198 674

email: sztukaosobowa@gmail.com
<http://sztukaosobowa.pl/>

red. odp. Ryszard M. Kędzierski

PRENUMERATA wydania papierowego, za pośrednictwem redakcji.

Pismo wydawane jest bez korekty językowej.

Nakład: nieograniczony
Format zapisu pliku cyfrowego: PDF

ISSN 1426-0158